Nr 52. **Łódź, 29 grudnia 1929 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok X.**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Stary i Nowy Rok!

Kończymy rok stary.

Był to rok przeobfity w najróżnorodniejsze wydarzenia doniosłej wagi. Był to rok ciężki, pełen troski i kłopotów, ale tak się już składa zazwyczaj, że to, co poza nami, takie ciężkie i gorzkie...

W życiu państwowem polskiem rok ubiegły zaznaczył się bardzo pomyślnie. Mamy poza sobą wiele szczęśliwych i trafnych posunięć. Zacieśnienie sojuszu z sąsiadami naszymi, z właszcza Francją i Rumunją, zbliżenie z naszym zachodnim sąsiadem słowackim (Czechosłowacją), Węgrami i Jugosławją. Przystąpienie do prac nad ożywieniem naszych stosunków handlowych z Niemcami niewątpliwie posiada duże znaczenie dla polskiego życia gospodarczego. Wzrósł znakomicie prestige państwa naszego w Anglji i Stanach Zjednoczonych, czemu dały wyraz te państwa w podniesieniu swych poselstw w Warszawie do rangi ambasad. (Myśmy uczynili to samo z naszemi poselstwami w Londynie i Waszyngtonie). Nawet, dzięki zabiegom naszej dyplomacji, doszło do załagodzenia konfliktu i stałego niepokoju z Litwą Kowieńską. Stan wiecznego zaognienia stosunków polsko-litewskich należy, zdaje się do przeszłości.

Słowem, w polityce zagranicznej Polski rok ubiegły, pełen był sukcesów.

W polityce wewnętrznej jesteśmy świadkami celowo przeprowadzanej stabilizacji stosunków w administracji, co podnosi autorytet urzędu polskiego w społeczeństwie wewnątrz i nazewnątrz.

Świadkami gigantycznej rozbudowy, jesteśmy w dziale ubezpieczeń społecznych.

Skończyły się rządy cekawistyczne w Kasach Chorych i w innych instytucjach ubezpieczeniowych. Akcja, mająca na celu scalenie ubezpieczeń społecznych, prowadzona jest wytrwale i celowo. W przygotowaniu mamy znacznie rozszerzony projekt ustawy ubezpieczeń na starość.

Gorzej było w dziedzinie gospodarczej. Rok ubiegły był okresem wyjątkowego kryzysu ekonomicznego, który zresztą był ogólny i obejmował wszystkie niemal państwa zachodniej i centralnej Europy. Inne państwa zostały nim dotknięte jeszcze dotkliwiej niż Polska.

Kryzys gospodarczy dał się szczególnie we znaki klasie robotniczej, której narzekania na ciężki los i kryzys trzeba dobitnie odróżnić od wiecznych stękań i kwękań a jęków P. T. Przemysłowców i Kupców, którzy wiecznie są niezadowoleni i radziby co tydzień kupować ze zysków nowy jakiś objekt handlowy czy majątek ziemski i nigdy są niezadowoleni z żadnych, bodajby nawet niegodziwych zysków.

Klasa robotnicza narzeka, gdyż istotnie najdotkliwiej wszelkie fluktuacje konjunkturowe odczuwa najboleśniej na swojej skórze.

Ostatnio jednak są oznaki, że kryzys już mija. Oby minął nadobre.

Oto krótkie resume ostatniego roku. —

Żegnamy ten rok bez żalu. — Nowy witamy, jak zwykle, pełni jaknajpiękniejszych nadziei. Wiarą bowiem w Jutro człowiek żyje. Bez nadziei, że Jutro, kiedyś, będzie lepiej — życie byłoby tysiąckroć razy przykrzejsze i bardziej gorzkie.

Wołając na powitanie NOWEGO ROKU: Sursum Corda! — nie oddalamy się od rzeczywistości. Nie przebija w tem ani odrobina jakiejś chęci usposobienia na różowo, nastrojenia P. T. Czytelników ultra optymistycznie. Obserwując życie bardziej ogólnikowo, — nie odrywanymi jedynie momentami, łatwo spostrzeżemy, że mimo wszelkie trudy i niepowodzenia idziemy przecie wciąż naprzód, zmieniają się warunki, ale i my rozszerzamy zasięg naszych zainteresowań kulturalnych i gospodarczych, a w zależności od tego rosną i nasze ambicje i aspiracje, co jest znów oznaką postępu.

Rok 1930 rozpoczynamy pod znakiem nowych perspektyw na lepszą przyszłość, a tym razem i pod znakiem widoków... na nowy rząd w Warszawie, który tworzy prof. Bartel. Nie leży w ramach niniejszego artykułu omawiać obecne przesilenie rządowe — daliśmy już wyraz poglądowi naszemu na „przesilenie" rządowe w numerze świątecznym. Stwierdzić tylko chcemy jedno, iż nowy rząd niewątpliwie główną uwagę swą skieruje na dalszą walkę z kryzysem ekonomicznym.

Jeśli chodzi o Łódź samą — to poza kryzysem gnębiła ją jeszcze jedna zmora: smutne rządy socjalhakaty socjalistycznej na Ratuszu, prowadzące wyraźną wojnę z robotnikiem polskim. Rok 1929 był drugim rokiem rządów P.P.S.. na Placu Wolności.

Co przyniesie rok 1930?

* *

Jak zazwyczaj, wchodzimy w NOWY ROK pełni sił i wiary w Nieznane a Najbliższe Jutro. Ufni w Przyszłość, która przecie do nas tylko należy! Mocarni wiarą, pełni ochoty do pracy dla Ojczyzny!

Wszystkim naszym Przyjaciołom i Czytelnikom w dniu 1 stycznia 1930 składamy jaknajserdeczniejsze życzenia

DOSIEGO ROKU!

Zarząd Wojewódzki Zj. P. Ml. Prac. „Orlę" zasyła wszystkim Koleżankom i Kolegom oraz Sympatykom naszego Zjednoczenia najserdeczniejsze życzenia

NOWOROCZNE

Znaczenie przemysłowe Łodzi

Doniosły memorjał Izby Przemysłowo-Handlowej do Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Niedocenianie znaczenia Łodzi w systemie gospodarczym Państwa

Ciężki kryzys ustrojowy, który przechodzi włókiennictwo, nie jest równoznacznym ze stanem beznadziejności, o ile zrealizowane zostaną postulaty, zapewniające przemysłowi włókienniczemu odzyskanie utraconych podstaw normalnego rozwoju. Utarł się u nas fałszywy, niezmierną jednak siłę suggestywną posiadający pogląd, iż okręg łódzki jest pasywną częścią organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, wobec czego niedomaganiom nienależy poświęcać specjalnej uwagi. Krótkowzrocznemu temu poglądowi, nieopartemu na żadnych przesłankach faktycznych, przeciwstawić można następujące fakty:

Przemysłowy okręg łódzki, na ogólną ilość robotników 576.966 zatrudnionych w przemyśle przetwórczym w całem Państwie daje pracę 157.785 robotnikom, nie licząc wielkiej armji chałupników, których byt również najściślej związany jest z przemysłem włókienniczem. Jako warsztat pracy Łódź odgrywa zatem w systemie gospodarczym Rzeczypospolitej Polskiej pierwszorzędną rolę. Wobec tego należyta prosperacja okręgu łódzkiego siłą faktu posiada doniosłe znaczenie dla Państwa, warunkuje bowiem byt wielotysięcznej rzeszy robotniczej stanowiącej równocześnie ważny czyn-nik krajowej konsumcji.

Okręg łódzki jako siedziba przeszło 50.000 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jest ważnem źródłem dochodu dla Państwa i samorządu m. in. z tytułu podatków, czego wymownym dowodem mogą być zawarte w załączniku cyfry. Łódź jest również jednym z najważniejszych odbiorców masowych ładunków kolejowych (surowce włókiennicze, węgiel i t. p.), dzięki czemu opłacone przez nią z tego tytułu frachty w parze z przewoźnem za towary gotowe odgrywają pokaźną rolę w dochodach naszego kolejnictwa. Jak zaznaczono już powyżej, włókiennictwo jest jednym z nielicznych u nas działów przemysłu, które w okresach dekonjunktury, w razie odpowiedniego poparcia czynników rządowych, a stosownie do wyłuszczonych w niniejszym memorjale postulatów w decydujący sposób zaważyć może na aktywizacji wywozu i tem samem przyczynić się do poprawy ogólnej konjunktury gospodarczej kraju.

Nie przytaczając dalszych danych dowodzących, iż rzekomo pasywna rola Łodzi w całokształcie gospodarstwa krajowego jest fikcyjnym wymysłem, pozbawionym jakiegokolwiek poważniejszego uzasadnienia, Izba z naciskiem pozwala sob e zwrócić uwagę, że niedopuszczalnym błędem byłoby kierowanie się tą fikcją w dziedzinie dalszej polityki gospodarczej Państwa w stosunku do okręgu łódzkiego. Rodowód tej fikcji wyprowadzić można chyba z faktu, iż Łódź wskutek importu bawełny w ubiegłych latach obciążała bilans handlowy wydatkami, które wydały się groźne dla równowagi naszej nieustabilizowanej waluty. Czy równowaga ta byłaby jednak zapewniona, gdyby Łódź, idąc po linji zamierzeń okupantów niemieckich, zrezygnowała z podjęcia produkcji w zupełnie zdewastowanych fabrykach swoich i gdyby tem samem w masowy sposób przemysł zagraniczny zalał rynek polski swoimi wyborami? Rezultatem takiej polityki byłby nietylko niebezpieczny deficyt bilansu handlowego, lecz groźne w swoich skutkach następstwa socjalne; gdyż największy ośrodek robotniczy w Polsce stałby się wówczas środowiskiem masowego bezrobocia z wszystkiemi nieobliczalnemi jego konsekwencjami socjalno-politycznemi.

Z całą dobitnością należy zdać sobie sprawę, iż jakakolwiek chwilowa poprawa konjunktury w Łodzi nie powinna uprawniać do optymistycznych i przedwczesnych wniosków, że istotnie udało się opanować względnie przezwyciężyć istotę głębszych organicznych trudności, ciążących na przemyśle włókienniczym. Dlatego też byłoby w najwyższym stopniu złudnem ujęciem sprawy, gdyby zarówno czynniki rządowe, jak i przemysł pochopnie dyskontowały doraźne i sezonowe objawy poprawy konjunktury z natury tak zmiennej w przemyśle włókienniczym, a w szczególno-

Z uwagi na rolę, jaką włókiennictwo jako warsztat pracy odgrywa w życiu gospodarczem Rzeczypospolitej Polskiej, Izba Przemysłowo-Handlowa podnosi, iż pomoc udzielona okręgowi łódzkiemu konieczna jest nietylko we własnym interesie Łodzi, lecz całego Państwa. Okręg łódzki zajmuje bowiem zbyt ważne miejsce w systemacie gospodarczym Państwa, by pozostawić go można było jego własnym losom. Przezwyciężenie kryzysu, który zarysowuje podstawy rozwojowe włókiennictwa, nie jest dlatego sprawą „lokalną", lecz jednym z pierwszorzędnych postulatów ogólno-państwowej polityki gospodarczej, przywrócenie włókiennictwu zachwianych podstaw rozwojowych bezwątpienia wzmocni organizm całego Państwa i z uwagi na wybitny udział Łodzi w majątku i gospodarstwie ogólnonarodowem w decydującej mierze przyczyni się do dalszego rozwoju życia gospodarczego całego kraju, — kończy memorjał.

Zwierciadło tygodnia

Prof. Bartel tworzy rząd

Przybył do Warszawy desygnowany na premjera prof. dr. Kazimierz Bartel. Pierwszy zbliżył się do prof. Bartla adjutant P. Prezydenta Rzeczypospolitej rotmistrz Calewski, następnie radca ministerjum spraw zagranicznych p. Hładki, wreszcie sekretarz premjera Switalskiego, radca Bociański.

Prof. K. Bartel udał się na Zamek. Zaraz po przybyciu do Zamku prof. Kazimierz Bartel udał się do prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. premjerem Switalskim. Następnie odbył dłuższą naradę w apartamentach na Zamku z posłem i prezesem klubu parlamentarnego BBWR. płk. Sławkiem.

Prof. K. Bartel zapraszał następnie kolejno na Zamek ministra spraw zagr. Zaleskiego, ministra komunikacji Kühna i i kierownika ministerjum skarbu płk. Matuszewskiego. Rozmowy trwały do godziny 2 po południu, a poświęcone były sprawom ewentualnego współpracownictwa ministrów z prof. K. Bartlem.

O godz. 4.30 prof. Bartel udał się do Belwederu. Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim trwała przeszło 2 godziny. Mówią powszechnie, iż miała ona decydujące znaczenie dla możności stworzenia gabinetu przez prof. K. Bartla.

Mianowania nowego gabinetu należy się spodziewać w piątek lub w sobotę.

Po powrocie z Belwederu, gdzie jak słychać, prof. Bartel prosił Marszałka Piłsudskiego o wzięcie udziału w jego gabinecie w charakterze ministra spraw wojsk., prof. Bartel przyjął o godzinie 7 wiecz., w apartamentach na Zamku min. spraw wewn. generała Składkowskiego, z którym rozmawiał przeszło godzinę.

Na tem prof. Bartel zakończył swoje zabiegi dokoła stworzenia gabinetu w ciągu dnia poniedziałkowego i wieczorem o godz. 11.25, odjechał do Lwowa.

W piątek dnia 27-go grudnia rb. rano prof. Bartel wrócił do Warszawy i przystąpił na nowo do rozmów z ewentualnymi współpracownikami gabinetu.

Zapytany przez dziennikarzy, czy jest zadowolony z konferencyj, prof. Bartel oświadczył:

Przeprowadziłem szereg rozmów, z których jestem zadowolony. Pozatem byłem, premjera dr. Switalskiego, prosząc go, by zechciał w dalszym ciągu kierować sprawami państwa do czasu zakończenia mojej misji.

OCHRONA RYNKU PRACY i BEZROBOCIE

Obok „Funduszu Bezrobocia“, instytucji zabezpieczającej na wypadek bezrobocia robotników i działającej na całym obszarze państwa przez swe obwodowe biura i instytucje zastępcze oraz „Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie“, zabezpieczających w tym samym zakresie pracowników umysłowych, działają na froncie walki ze skutkami bezrobocia Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, powołane do życia dekretem z dnia 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami.

Urzędy te utworzono dla ułatwienia wyszukiwania pracy, oraz w celu opieki nad wychodźcami polskimi. Podlegają one Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej dep. opieki społecznej. Zadanie ich określa art. 2 dekretu a mian.: pośrednictwo pracy dla wszelkich kategóryj pracowników poszukujących zarobków tak wewnątrz, jak i zagranicą (dotyczy to więc i robotników i pracowników umysłowych), porada przy wyborze lub zmianie zawodu, udzielanie informacyj o krajowych i zagranicznych stosuukach zarobkowych, dostarczanie wychodźcom wiadomości, potrzebnych do strzeżenia się przed błędami i wyzyskiem podczas podróży i na miejscu pobytu, kontrola treści umów zawieranych przez przedsiębiorców zagranicznych z pracownikami sezonowymi, pośredniczenie w udzielaniu zaliczek na podróż i t. p. i t. p.

Pośrednictwo to dla poszukujących pracy i wychodźców jest oczywiście bezpłatne. Ponieważ współdziałanie społeczeństwa w tej dziedzinie jest konieczne, przeto słusznie dekret przewidział powoływanie do życia, przy ciałach samorządowych miejskich i wiejskich, specjalnych komitetów, wybieranych przez ich rady. Komitety te mają między innemi: ułatwiać miejscowej ludności styczność z PUPP i opieką nad wychodźcami, rozszerzać wśród ludności odnośne biuletyny informacyjne i publikacje Min. WR. i OP., informować PUPP i opiekę nad wychodźcami o otwierających się w danej gminie sposobnościach zarobkowania, popierać państwową akcję reemigracyjną i t. p. i t. p.

Aby PUPP mogły należycie spełniać swe zadania wydane zostały: rozporządzenie z dnia 24 czerwca 1921 roku, o obowiązku zgłoszenia zapotrzebownia wszelkiej kategorji pracowników„ oraz rozp. Ministra Pr. i Opieki Społ. z dn. 31 grudnia 1934 r. „w sprawie obowiąku pracodawców zawiadamiania PUPP. o każdem wolnem lub nowoobsadzonem miejscu“. Rozporządzenia te nakładają obowiązek zgłaszania do PUPP. przez pracodawców: wszelkich wolnych miejsc, z wyjątkiem dla terminatorów, przejściowych, wymagających zatrudnienia większej liczby pracowników oraz każdego przyjętego pracownika. Powyższe dotyczy zarówno pracowników umysłowych jak i robotników.

Ważnem też w omawianej dziedzinie jest rozporządzenie Predydenta Rzpolitej z dnia 4 czerwca 1927 r. „o ochronie rynku pracy“, które Rada Ministrów po stwierdzeniu na wniosek Ministra Pracy i Opieki społecznej stanu bezrobocia, w drodze rozporządeń poleca stosować na całym obszarze państwa, bądź w pewnych gałęziach przemysłu, w zależności od istotnych warunków. Rozporządzenie powyższe ogranicza zatrudnianie osób, nie będących obywatelami polskimi i wprowadza przymus otrzymywania specjalnych pozwoleń przez pracodawców, pragnących zatrudnić nie obywatela polskiego.

Jak widać z powyższego, zagadnienie ochrony rynku pracy i walki ze skutkami bezrobocia znajduje należyte miejsce w naszem ustawodawstwie społecznem, co bezwarunkowo przyczynia się do łagodzenia tej klęski społecznej, odczuwanej tak dotkliwie zarówno u nas jak i w innych państwach.

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek. — dnia 3 stycznia 1930 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

List z Ozorkowa

Działalność Kulturalno-Oświatowa Oddziału Ozorkowskiego Zw. Zaw. Prac. Biurowych „PRACA“

Staraniem Zarządu Zw. Zaw. Pracowników Biurowych „Praca“ w Ozorkowie — zorganizowana została w niedzielę dn. 15. XII. rb. — wycieczka grupy członków Związku, oraz sympatyków do cukrowni Leśmierz pod Łęczycą. Aczkolwiek pogoda niedopisała, zainteresowanie tą gałęzią przemysłu było duże tak, że na oznaczoną godzinę zbiórki. członkowie wycieczki przybyli z ochoczą i zadowoloną miną. Humor i zadowolenie u członków, wzięły górę nad „płaczliwą“ pogodą, nie zważając na błoto, deszcz; wycieczka udała się ciężarowym samochodem.

Po nader wesołej podróży, wycieczka stanęła na terytorjum cukrowni, poczem pod honorewom przewodnictwem chemika Pana Koperskiego, przystąpiono zwiedzać fabrykację cukru od a do z. Poznanie przez członków Związków tak ważnej gałęzi przemysłu, jakim jest produkt cukru — pozostanie na zawsze pożyteczną wiedzą — dzięki szczegółowym danym statystycznym, udzielonym przez P. Koperskiego.

Łatwość zrozumienia i utrwalenia sobie w pamięci — z dziedziny produkcji cukru — wiadomości, było również i tym plusem, że zakłady cukrownicze, uruchomrone są bez przerwy podczas trwającego sezonu cukrowniczego. Wycieczka miała możność zwiedzić produkcję cukru podczas czynności wszystkich maszyn.

Prócz fabryki, członkowie zwiedzili Leśmierz, który przypomina wzorowo utrzymane miasteczko. Dom Ludowy, Sala teatralna, odczytowa, bibljoteka, czytelnia, świadczy to wszystko o kulturalnym życiu, zatrudnionych tu około 1500 robotników. Około 500 rodzin zamieszkuje w Leśmierzu w domach blokowych (familijnych).

Świetna akcja Kult.-Oświatowa Związku coraz więcej odbija się moralnem zadowoleniem wśród zrzeszonych członków. Postanowiono urządzić w najbliższych dniach wycieczkę do Łodzi, celem zwiedzenia Elektrowni, Gazowni, Galerji Sztuki i Automatycznej Stacji telefonicznej.

Bols.

Tradycyjny Opłatek

Zarząd Koła Kobiet N. P. R.-lew. dorocznym zwyczajem urządza „Tradycyjny Opłatek“ w dniu 5 stycznia 1930 roku o godz. 8 pp. w sali przy ul. Piotrkowskiej 91 na który uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Prowokacja, zbrodnicze plany i szpiegostwo w misji sowieckiej 1922-23 roku

Obiegające już w obecnej chwili prasę całego świata rewelacje Biesiadowskiego, w rozdziałach swych, dotyczących dziejów misji sowieckiej w Polsce z okresu 1922-23 roku, będą stanowiły niewątpliwie dla czytelników francuskich, angielskich czy niemieckich niezmiernie sensacyjną lekturą, dla nas wszakże, dla polskiej opinji publicznej posiadają one tem większe znaczenie, że dotyczą spraw tak żywych jeszcze w naszej pamięci. Wszystkie opisywane przez Biesiedowskiego knowania zbrodnicze, plany przerażające swym fantastycznym okrucieństwem, a obok nich drobniejsze wewnętrzne wydarzenia „w hotelu Rzymskim“, ówczesnej siedzibie przedstawicielstwa sowieckiego, cały ten splot działań jawnie zmierzających do wzniecenia w Polsce krwawego zamętu i anarchji, przypada na okres maksymalnego napięcia władzy Chjeno-piastowej, która w życiu państwowam Polski pozostawiła tyle czarnych kart, nie dających się wymazać z dziejów Odrodzonego Państwa.

To, co opowiada w ostatnich dwóch odcinkach, drukowanych w piśmie paryskiem „Poślednija Nowosti“, Biesiedowski o ajentach czerezwyczajki, prowokatorach i szpiegach, wchodzących w skład personelu dyplomatycznego „hotelu Rzymskiego“, jest potworne zarówno przez wzgląd na ostateczny cynizm i zbrodniczość praktykowanych tam metod prowokacyjno-kryminalnych, jak i przez to, że społeczeństwo polskie w obecnej chwili dopiero dowiaduje się o tem, jak przerażające wstrząśnienia groziły krajowi, ile katastrof i niebezpieczeństw wylęgało się w zakonspirowanych gabinetach ajentów czerwonej Moskwy, goszczących w Polsce bezkarnie pod płaszczykiem nietykalności dyplomatycznej.

O indolencji i kompletnem nieprzystosowaniu do funkcji, powierzonych komunistycznemu arystokracie, ks. Oboleńskiemu, o roli oberprowokatora i szpiega Łoganowskiego, Kobeckiego i Karskiego opowiada Biesiedowski wyczerpująco. Obecnie w dalszych jego relacjach wysuwa się na czoło ponura osobistość niejakiego Kaunarutkisa, Łotysza, byłego przewodniczącego gubernialnej Czeki w Archangielsku, jakiegoś potwora zezwierzęconego o tępej, wiecznie głodnej krwi, duszy.

Najulubieńszem zajęciem tego dygnitarza, który pełnił przy Łoganowskim rolę urzędnika do specjalnych i „technicznych“ poruczeń, było wyłapywanie z szeregów nieszczęśliwych petentów poselstwa, Rosjan, pragnących powrócic do swych rodzin upatrzonych jakichś ofiar, wciąganie ich do pokoiku t. zw. komendanta gmachu i niemiłosierne katowanie bezbronnych ludzi.

O pewnym takim epizodzie, który ściągnął na misję sowiecką bardzo wiele przykrości, opowiada Biesiedowski. Do poselstwa sowieckiego, w asyście konwojenta żołnierza polskiego przybył pewien więzień, rosyjskiego pochodzenia, który wniósł podanie, wyrażające chęć przyjęcia obywatelstwa sowieckiego.

Zgodnie bowiem z traktatem ryskim, przyjmowanie obywatelstwa obcego państwa było dozwolone dla więźniów — przyczem uzyskiwali oni wolność pod warunkiem opuszczenia granic państwa. Petent ów, Rosjanin, znajdował się właśnie w gabinecie konsula, a towarzyszący mu żołnierz polski oczekiwał w kurytarzu, siedząc na krześle z karabinem w ręce. W owej chwili przechodził przez korytarz Kuanarutkis. Ujrzawszy w gmachu poselstwa sowieckiego polskiego żołnierza, rzucił się na niego z pięściami, wyrzucił go przemocą na ulicę, zatrzymując jednak karabin, mówiąc, iż broń zostaje skonfiskowana na rzecz Rosji sowieckiej W następtwie Oboleńskij musiał przepraszać ministerjum spraw zagranicznych, a „skonfiskowaną‘, broń tego samego dnia zwrócono władzom polskim.

O bezpośredniej łączności Jana Sosnowskiego, emisarjusza Kominternu i jednego z przywódców Polskiej Partji Komunistycznej z przedstawicielstwem sowieckim w Warszawie podaje Biesiedowski również bardzo ciekawe szczegóły, z których wynika, iż Sosnowski otrzymywał systematycznie co czwartek pakiety, przychodzące pocztą dyplomatyczną, adresowane do Oboleńskiego i sygnowane „K. S.“ Pakietów tych nie wolno było otwierać nikomu i pewnego razu, kiedy Oboleński przez „nieuwagę“ otworzył podobny pakiet, Sosnowski poskarżył się Moskwie, a poseł otrzymał „wygowor“.

Bezpośrednio po przejeździe przez Warszawę wczesną wiosną 1923 roku członka centralnego komitetu i wybitnego działacza Kominternu, Włodzimierza Milukina, który w poselstwle sowieckiem referował ogólne zamierzenia Kremlu na Polskę, Biesiedowski został wezwany przez Oboleńskiego i dowiedział się od niego pod warunkiem zachowania najdalej idącej tajemnicy o tem, że z rozkazu Unszlichta Łoganowski ma stworzyć w Polsce wielką konspiracyjną organizację dla dokonania szeregu aktów dywersyjnych i terorystycznych, których celem miało być wzniecenie i zaostrzenie akcji wywrotowej w Polsce. Na czele organizacji stanęli tak haniebnie zapisani w pamięci społeczeństwa oficerowie polscy, Bagiński i Wieczorkiewicz.

Kulminacyjnym punktem tej części rewelacyj Biesiedowskiego jest dosyć fantastyczna opowieść o przygotowanym jakoby na dzień 3 maja 1923 roku zamachu, kiedy uroczyście odsłonięty został w obecności Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Focha, całego rządu i zgromadzonego ciała dyplotycznego pomnik ks. Józefa.

Biesiedowski nie podaje bowiem ani jednego bezsprzecznie wiarygodnego dowodu na to, opierając się raczej na swych domniemaniach, które oczywiście mogły być całkowicie słuszne, wszakże siły druzgocącego argumentu nie posiadają. Od Kaunarutkisa więc miał się dowiedzieć Biesiedowski o jakimś groźnym zamachu, przygotowanym na dzień 3-go maja, jak sam pisze:

„Zrozumiałem, że maszyny piekielne przeznaczone były dla dokonania wybuchu w dniu odsłonięcia pomnika... Trzeba było działać szybko i stanowczo, aby przeciwdziałać wybuchowi... Można było niemal z pewnością powiedzieć, że większość cudzoziemskich dyplomatów, cały rząd polski oraz Marszałek Foch powinni byli zginąć... Następstwa polityczne tego wybuchu dla mnie zrozumiałe: wojna z Polską w sytuacji całkowitej izolacji sowieckiej republik, a być może i powtórzenie międzynarodowej interwencji“.

W relacji Biesiedowskiego wygląda na to, iż on miał być osobą reprezentującą Sowiety na odsłonięciu pomnika, gdyż Oboleński zamierzał na ów dzień wyjechać do Otwocka. Ta okoliczność umocniła Biesiedowskiego w przypuszczeniach, że poświęcono jego osobę dla odwrócenia podejrzeń od właściwego źródła organizacji zamachu.

W końcu swoich tak sensacyjnych i pretendujących do zgoła nieoczekiwanej szczerości wynurzeń, Biesiedowski zaznacza, iż dopiero w 1925 roku, spotkawszy się z Łoganowskim w Moskwie, opowiedział mu o tem, jaką drogą dowiedział się o planowanym zamachu. Łoganowski ze swojej strony wyznał mu, iż plan zamachu wypracowany został wyłącznie przez Unszlichta bez porozumienia z Dzierżyńskim i miał stanowić największą tajemnicę. Interwencja Biesiedowskiego u Oboleńskiego miała jakoby sparaliżować zbrodniczą akcję.

Z życia organizacyjnego

— Z Koła Pracowników Kasy Chorych. W dniu 30 grudnia r. b. o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91 nadzwyczajne zebranie.

Sprawy bardzo ważne.

Koledzy człon. N. P. R.-Lew., którzy pracują w Kasie Chorych, obowiązani są przybyć na zebranie, albo złożyć pismienne usprawiedliwienie na ręce okręgowego sekretarza.

Opłatek u Budowlarzy

Polski Związek Pracowników Budowlanych „Praca“, w sobotę dnia 4-go stycznia 1930 roku o godzinie 6 wieczór urządza OPŁATEK dla swych członków i Ich rodzin w lokalu własnym.

Następnie wspólna fotografja i łamanie opłatkiem podczas herbatki orkiestra odegra kolędy, po herbatce tańce do godz. 1 w nocy. Zapraszamy również bratnie organizacje.

Zarząd Budowlarzy.

Opłatek w Dz. Radogoszcz

N. P. R. Lewica Dzielnica Radogoszcz urządza Tradycyjny Opłatek dla członków w dniu 1 stycznia 1930 roku.

Opłatek w Dzielnicy Zielonej.

odbędzie się dnia 1-go stycznia 1930 roku w Klubie przy ul. Piotrkowskiej 91. Początek o godz. 3.30 po południu.

Choinka dla dzieci

Dorocznym zwyczajem Zarząd Koła Kobiet N. P. R.-Lew. urządza dnia 6 stycznia 1930 r. o godz. 3 pp. w sali przy ul. Piótrkowskiej 91 „Choinka dla dzieci“ na którą rodziców wraz ze swymi „milusieńskimi“ zaprasza.

Zarząd.

Wycieczka do Zwierzyńca

W niedzielę, dnia 29 grudnia r. b. Komisja Kulturalno-Oświatowa Dzielnicy Górnej urządza wycieczkę do Zwierzyńca w Helenowie. Wejście 40 groszy od osoby. dzieci 20 groszy. Zbiórka na godz. 10 rano w klubie Dzielnicy, Kątna 2. O jaknajliczniejszy udział Koleżanek, Kolegów i Sympatyków prosimy.

Zjedn. Polsk. Młodz. Prac. „Orlę“

w walce z alkoholizmem

W środę dnia 18 bm. o godz. 8 w. został wygłoszony odczyt pt. „Alkohol a dziecko i młodzież“ w kole VI Z.P.M. Pr. „Orlę“.

Odczyt wygłosił w obecności 32 członków referent przeciwalkoholowy przy Zarządzie Okręgowym Z. P. M Pr. „Orlę“ kol. St. Jędraszczyk.

W odczycie poruszona była sprawa alkoholizowania szerokich mas ludności polskiej, dane statystyczne z poszczególnych dzielnic Polski, wykazujących ilości spożytego alkoholu przez dzieci i młodzież szkolną, wpływ alkoholu na rozwój psychiczny człowieka oraz sposoby zwalczania największego wroga ludzkości. W końcu odczytu referent stwierdził, ze alkohol nie jest ani potrzebny, ani użyteczny a przeciwnie nawet w najmniejszych dawkach jest trucizną, powodującą różne choroby a w niektórych wypadkach śmierć. Alkohol pozbawia nas najszlachetniejszych zalet serca i umysłu. Alkohol przyczynia się do zwyrodnienia rasy ludzkiej. Alkohol jest jakoby ową bramą do smutnego cmentarzyska, ludzi złamanych na duszy i ciele bramą na której są wyryte niezłomne słowa Dantêgo „Przezemnie droga do boleści grodu.“

Odczyt został przyjęty przez słuchaczy z wielkim entuzjazmem, czego dowodem były słowa uznania dla referenta i chęć dalszej pracy na polu przeciwalkoholowem.

Ping-pong w Orlęciu

W dniu 18 XII. 1929 roku odbył się mecz rewanżowy ping pongowy, pomiędzy drużynami Geyera a „Orlęciem“.

„Orlę“ zwyciężyło w stosunku 15:1

Wyniki poszczególnych partji:

Sokołowska G. — Poborówna	21 : 9,	21 : 15
Sokołowska M. — Gothartówna	21 : 14,	21 : 13
Wdowiak — Witt	21 : 23,	18 : 21
Sławski — Jedynak	19 : 21,	17 : 21
Piasecki — Kurzawa	17 : 21,	17 : 21
Grzelewski — Rajewski (walkower)	0 : 21,	0 : 21

Grzelewski, zawodnik Geyera za opuszczenie zawodów ping-pongowych z „Orlęciem“ został przez kierownictwo zawieszony.

PO CO SURMĄ WITAĆ LATA?

Po co surmą witać Lata,
Często pełne ostrych ćwieków —
Niech czas płynie, niech ulata,
Niech zapada w otchłań wieków

Cóż, że minął już rok stary,
Że czas zmienił znowu ramę,
Skoro troski, losów dary,
Pozostały nam te same!

Minął Stary, przyszedł Nowy —
Też podobny innym Latom:
Bo czyż da nam chleb gotowy,
Czy bez pracy da choć atom!

Po co surmą witać lata,
Po co żegnać je i witać?
Po co wzywać jakieś fata
I o przyszłość ich się pytać?

Niechaj płynie Rok za Rokiem
W głębie wieków coraz sporsze,
A my idźmy śmiałym krokiem
W Jutro, choćby jaknajgorsze!

Idźmy naprzód i na przedzie —
Kiep — kto zajmie byt służalczy —
Ten jest sytym, kto bój wiedzie
I zwycięża ten, kto walczy.

Losy nasze w ręku Boga
I w tężyźnie naszych ramion,
Nie zatrzyma u drzwi wroga
Kto nie będzie miał tych znamion.

Tego szczęścia sieć omota,
Ten doczeka tego cudu,
Kto nie puści z rąk swych młota,
Kto nie wyjdzie z granic trudu.

Czy Rok Nowy, czy Rok Stary —
Doświadczenie ciągle woła:
Trza się z losem brać za bary
I pracować w pocie czoła.

I w lat zmierzchu, czy na nowiu
Czyny swoje mądrze ceniąc,
Trza pamiętać o przysłowiu,
Że wszak dla nas: Czas, to pieniądz.

Michał Jakóbczyk.

Z okazji Nowego Roku przesyłamy tą drogą wszystkim naszym członkom Związku w Łodzi jak również członkom Oddziałów naszych na prowincji Szczere i Serdeczne życzenia

ZARZAD
Zw. Pracow. Biur. „Praca“
w Łodzi.

Dyrektorzy socjalistycznej spółdzielni pod kluczem

W kołach socjalistycznych wielką konsternację wywołało aresztowanie 2-ch dyrektorów Spółdzielni Automobilistów założonej przy związku klasowym szoferów w Warszawie, Edwarda Zawadzkiego i Dolińskiego, wybitnych działaczy z PPS.

Spółdzielnia założona została przed kilkoma laty dla eksploatacji garażów i warsztatów samochodowych ze śmiesznym kapitałem 1.200 zł. Tym małym kapitalikiem dyrektorzy spółdzielni potrafili tak sprawnie „obracać“, że w pierwszym już roku działalności narobili 48 tys. zł. deficytu, ujawnionego przy sporządzaniu bilansu. Sumę tę wstawiono do kosztów „reprezentacyjnych“.

Wykryte przy rewizji dokumenty wykazały rachunki restauracyjne w barach i knajpach warszawskich jako wydatki na „reprezentację“.

Ponieważ komisja rewizyjna nie zgodziła się na zatuszowanie sprawy wdał się w nią prokurator i sędzia śledczy, który po przeprowadzeniu dochodzenia obu dyrektorów osadził w więzieniu śledczem.

Doliński i Zawadzki byli głównymi kierownikami niedawnego strajku szoferów taksówkowych w Warszawie. Zawadzki poza tem był wybitną figurą — **sekretarzem komitetu centralnego PPS.** i przed rozłamem miał specjalną misję „zlikwidowania wpływów jaworowszczyków“.

W tym celu został przez władze centralne partji delegowany do zarządu Kasy Chorych i na radnego miasta. Na terenie tym Zawadzki występował jako mąż zaufania C. K. W. przeciw O. K. R. warszawskiemu, kontrolując i szachując występy „jaworowszczyków“. Był on jednym z tych, którzy przed rozłamem piętnowali „pijaństwa jaworowszczyków“. Skończyło się na tem, że Zawadzki taktyką swoją przyspieszył rozłam i sam dostał się do kozy.

Oto, jakich ludzi delegowała PPS. do Kas Chorych! Nic dziwnego, że cała ich gospodarka była tyle warta i dziś coraz więcej ludzi przekonywa się o istotnej wartości moralnej panów z pod znaku Liebermanna!

Znów cekawiści z P.P.S.

Nadużycia w Kasie Chorych m. Koła

Dyrektor i kierownik Kasy aresztowani

Władze policyjne w Kole z poleceń, wydanych przez prokuratora aresztowały dyrektora zarządu Kasy Chorych w Kole, Władysława Kosmalskiego, kierownika tejże kasy Satanisława Sierocińskiego oraz referenta Jana Raduckiego. Wszyscy aresztowani są członkami PPS. CKW. i stanęli pod zarzutem fałszerstw, dokonanych przy wyborach do Rady Kasy na powiat Kolski, oraz fałszerstw, których dopuszczali się systematycznie w rachunkach kasowych.

Wstępne dochodzenie wykazały, że ci członkowie zarządu Kasy Chorych w Kole narazili Kasę na poważne straty pieniężne, których chwilowo dokładnie nie ustalono.

Wszyscy działacze przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowanie wywołało silne wrażenie wśród mieszkańców Koła.

Władze sądowe po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, zastosowały wobec aresztowanych, jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt.

Znów!

OSOBISTE

W dniu 26 XII rb. w Kościele św. Józefa pobłogosławiony został związek małżeński między Kol. Izabelą Sanojcówną działaczką Koła II Z. P. M. P. „Orlę“ a p. Józefem Dubilasem.

Młodej parze na nowej drodze życia Szczęść Boże.

Zarząd Okr. „Orlę“

Nadchodzi już dzień sądu

na czerwonych katów Ukrainy Sowieckiej

W ostatnich dniach nadeszły alarmujące wiadomości z Ukrainy sowieckiej. Władze bolszewickie zaniepokojone ustawicznie wzrastającemi ruchami oddziałów powstańczych, aktami nienawiści i napadami na rządowych i partyjnych dygnitarzy i działaczy — chwyciły się swego wypróbowanego środka, t. j. najdalej posuniętego teroru.

Aresztowania posypały się jak jeszcze nigdy dotychczas. Na pierwszy ogień poszła ukraińska prasa sowiecka, która okazała niezwykłą odwagę i śmiałość, wydając w dniu „święta“ rewolucji specjalne numery, zawierające ostrą krytykę działalności władz rządowych na Ukrainie. Szczególnie ostro wystąpił redaktor czasopisma „Awangarda“, niejaki Poliszczuk, którego z miejsca aresztowano i osadzono w lochach G. P. U. Razem z nim aresztowano jeszcze kilku dziennikarzy.

W tym czasie wyszedł na światło dziennne fakt masowego wydania broni ze składów rządowych w ręce powstańców. Między innemi skład broni w Charkowie został prawie zupełnie wyprzedany. Sprzedano nietylko karabiny, rewolwery, ale także karabiny maszynowe. W łączności z tem pojawiły się silne oddziały powstańcze Gonty w rejonie połtawskim i Trepeta w rejonie kaniowskim. Gonta znowu zbiegł w lasy, zaś Trepet dostał się do niewoli i został na miejscu roztrzelany.

Równocześnie z akcją powstańców idzie akcja masowych wystąpień z bronią w ręku przeciwko urzędnikom sowieckim. Wystąpienia takie zanotowano w okręgach proskurowskim, berdyczowskim, dzwinogrodzkim, sumskim, na Zaporożu odeskim, kijowskiem i inn. W kilkudziesięciu wsiach tych okręgów zanotowano podpalenie rządowych budynków, zabójstwa czołowych mężów partyjnych, napady na rządowe składy zboża i kompletne rozkradanie zapasów i tp. W jednym tylko tygodniu było takich napadów w okręgu odeskim aż 54! W okr. kijowskim rozgrabiono w tym czasie 18.000 ton zboża! We wsi Sadki wystrzelano wszystkich członków komisji zbożowej. We wsi Turczyńce niejaki Zelik zabił siekierą komunistę Krawcowa, jego dwoje dzieci i dwócn pomocników za to, że ten popierał akcję rekwizycji zboża dla rządu. We wsi Gorliszcze zamordowano przewodniczącego wiejskiej rady niejakiego Topyska.

Masowe te wystąpienia zostały spowodowane kompletną rujną gospodarki rządowej, czego nie zataja nawet prasa sowiecka.

Wychodząca w Kijowie „Proletarjacka Prawda“ pisze n. p., że zarekwirowane u chłopów zboże, skutkiem niedołęstwa administracji rządowej leży całemi stertami pod gołem niebem, koło stacyj kolejowych, gdzie gnije na deszczu. Tymczasem ludność dostaje marnej jakości chleb tylko na kartki i tylko w ilości 300 gr. na osobę!

Nic też dziwnego, że przy tego rodzaju gospodarce mnożą się wystąpienia zbrojne ludności przeciwko bolszewikom, mające wszelkie cechy zorganizowanego ruchu, gdyż mimo ciągłych masowych aresztów, władze nie mogą natrafić na prawdziwych inspiratorów oraz sprawców powstań i napadów na urzędników sowieckich, przewodniczących rad oraz na sprawców masowych rabunków zarekwirowanego zboża.

Wszystko to nawołuje na całej Ukrainie Sowieckiej paniczny nastrój.

Trzeba tu zauważyć, że istnieją niezmordowanie kolportowane wieści o pojawieniu się na Ukrainie wojsk polskich i rumuńskich, przybyłych tu celem ratunku lodności i wyswobodzenia jej z pod panowania bolszewików. Pogłoski te wywołała sama prasa rządowa, napadająca w ostrych słowach na Polskę i Rumunję i głosząca o mającej nastąpić wojnie tych państw przeciw Rosji sowieckiej.

Represje bolszewików przybierają wciąż na sile. Ostrze ich zwrócone jest głównie przeciwko chłopom. Za byle co idą nieszczęśliwi „pod stienku“. W Smoleńsku jednego popołudnia roztrzelano 9 włościan. Egzekucji dokonali żołnierze G. P. U.

Także przeciwko inteligencji ukraińskiej wytoczono wielki proces, który odbędzie się w tych dniach w Charkowie. Jako oskarżeni o „działalność przeciwrewolucyjną“ zasiądą na ławie przed sądem: przewodn. autokef. cerkwi na Ukrainie Włodzimierz Czechowski, członek ukr. akademji nauk S. Jeremow, b. min. ukr. Nikowski i w. in.

Oprócz tych wszystkich aresztowań, roztrzeliwań i tp. postanowiły władze moskiewskie zmobilizować komunistów ukraińskich i wysłać ich na wieś, aby przy ich pomocy zdławić ruch antybolszewicki. Ta decyzja władz wywołała wśród komunistów ogromne zaniepokojenie i panikę. Do komisji, która ma dokonać mobilizacji, napływają ze wszystkich stron masowo... świadectwa lekarskie rzekomo „chorych“ komunistów. Z tych, którzy nawet przechodzą przed oblicze komisji wielu wręcz stara się wykręcić się od obowiązku jazdy na wieś, oczywiście wszystko to z obawy o swą skórę.

Na podstawie wszystkich tych wiarygodnych danych, potwierdzonych nawet przez prasę bolszewicką, można śmiało stwierdzić, że stoimy w przededniu niezwykle ważnych wydarzeń na terenie całej Ukrłny sow. i że coraz bardziej zbliża się moment, kiedy cała ona stanie w ogniu walk powstańczych oraz takich aktów zbrojnych całej ludności, o jakich może nawet wielu z nas nie przypuszcza.

W jedności moc rzeszy robotniczej!

Państwo nędzy i kułaków

Leży przed nami list z Bolszewji. Krótki, kilka zdań tylko. Podziękowania za otrzymaną paczkę z żywnością. Nic jednak nie potrafi tak dobrze scharakteryzować oblicza Rosji powojennej, potwornej nędzy tam panującej, stosunków, które wydają nam się wprost niemożliwemi — jak ten list, owe podziękowania.

Historję tego listu można w paru słowach opowiedzieć. Oto z Polski wysłano do krewnego, mieszkającego w jednem z wielkich miast Rosji sowieckiej, paczkę z wiktuałami: cukier, mąkę i masło. Adresatem paczki, zawierającej „luksusowe" — jak na stosunki sowieckie towary — był człowiek, któregobyśmy zaliczali w hierarchji społecznej do wyższej inteligencji, zajmuje on bowiem wybitne stanowisko naukowe. Nie możemy podać ani jego nazwiska, ani jego stanu, ani miejsca pobytu. Musieliśmy również zmienić imiona dzieci i znajomych, o których w liście mowa, inaczej zaopiekowałaby się piszącym ten list zawsze troskliwa o los swoich obywateli.. czrezwyczajka.

Przytaczamy znamienne słowa podziękowania z Rosji sowieckiej. List nosi datę jednego z ostatnich dni.

„Dziś dostałem przesyłkę, bardzo dziękuję, bo przyszła w porę. Jaś zachorował, bałem się szkarlatyny, a kawałka cukru w domu nie było (!), aby mu zrobić coś słodkiego. Mąka doskonała. Upiekliśmy babkę i zaprosiliśmy St. Zajadaliśmy z apetytem, bardzo smakowała, palce oblizywaliśmy(!!).

Resztę mąki schowaliśmy (!), aby jej tylko po trochu(!) używać. Z woreczków uszyjemy bieliznę(!). Wszystko nam się przydało(!), nawet papier(!) na użycie kompresów(!). Wszystko przyszło doskonale zapakowane, posyłka szła 3 tygodnie. Zapłaciłem za nią 3 ruble 20. Jeszcze raz bardzo dziękuję za przesłane rzeczy, masła posyłać nie warto, lepiej słoninę"...

Tak wygląda Rosja, najbogatsze przed wojną państwo, potęga nietylko militarna, ale i finansowa, pod rządami 100 procent marksistów za czasów „dyktatury proletarjatu". Tak się przedstawiają wyniki urzeczywistnienia czerwonej ewangelji Marksa. Obraz kompletnego zniszczenia, ruiny i biedy.

Państwo rolnicze, w którem mąka stanowi luksus, gdzie cukier zalicza się do smakołyków. Jaka nędza musi tam panować, jeżeli z woreczków szyją bieliznę, a kompresy robi się z... papieru. Rzeczywiście państwo „proletarjackie", bo olbrzymią większość tego państwa stanowią „proletarjusze" żebracy, wobec których nasi najbiedniejsi są bogaczami.

Przytem znamienną jest rzeczą, iż miarodajne czynniki sowieckie, ci, którzy trzymają żelazną dłonią krwią ociekające wodze rządów w swych rękach i otuleni w zbytkowne futra, mieszkając w apartamentach z przepychem urządzonych, dyktują po sytej kolacji z szampanem „proletarjackie" ustawy, dążą wytrwale do dalszego zniszczenia i zupełnego upadku tych warstw, które jakby cudem coś uratowało.

Ziemiaństwo już nie istnieje. Po części wymordowano je, inni zdołali zbiec za granicę. To samo tyczy się bogatej, średniej i... biednej burżuazji.

Pozostali tylko chłopi i robotnicy. Lecz walka o majątek, o własność, o morgi nie ustała. System bolszewicki zwraca się przeciw nowym „burżujom", którzy powstali, przeciw nowej warstwie „obszarników" kilku lub kilkunastomorgowych, przeciw „bogatym" chłopom t. zw. kułakom. Walkę tą prowadzą panowie z Kremlu równie bez skrupułów i krwawo, jak dawniej.

Teraz ukazał się na widowni „nowy wróg", nowy sojusznik kontr-rewolucji, „nowy duch kapitalizmu".

Na imię jemu... robotnik fabryczny, wykwalifikowany, lepiej płatny!!

Już znaleźli na niego odpowiednią nazwę, szablon, ot, poprostu „kułak" przemysłowy (promyszlennyj kułak).

A ciemne masy „proletarjackiego proletarjatu", liczne rzesze całkiem biednych robotników pójdą chętnie znowu w bój przeciw tej „arystokracji" robotniczej, zwłaszcza, że panowie z Kremlu umiejętnie podburzają jednych przeciw drugim.

Broń ciągłych podwyżek płac, którą w ustroju burżuazyjnym walczyły związki zawodowe i organizacje robotnicze przeciw kapitalistom, zwraca się w Rosji przeciw samym robotnikom.

Rząd sowiecki prowadzi walkę z robotnikami, z kułakami przemysłowymi, którzy żądają podwyżek płac, którzy protestują przeciwko nieprzerywanej pracy przez cały tydzień, którzy nie chcą przyjąć nowego systemu regulacji pracy. Oburzają się też „towarzysze" niewykwalifikowani gorzej płatni:

Jakto, kułacy przemysłowi żądają podwyżek, i to w tym samym procencie co my? Jakto „burżuje", którzy mają po 100 i 120 rubli miesięcznie, chcą tak samo 30 proc. jak my, którzy zarabiamy ledwie 18 i 20 rubli? Przecież ich podwyżka o 30 proc. wynosiłaby 30 rubli, to znaczy więcej od naszej miesięcznej płacy, wraz z podwyżką.

Rząd sowiecki dolewa do tego ognia niezadowolenia oliwy. Przecież łatwiej będzie jemu walczyć z „niebezpieczeństwem kontrrewolucji", jeżeli podbuntuje odpowiednio innych robotników. „Kułacy" zaś przemysłowi, przygotowując się do boju, drżą zarazem o swe życie, bo czerezwyczajka jest nieubłagana.

„Pochodnia"

Przypomnieć należy, że „Pochodnia" posiada przy ul. Głównej 31, świetlicę, wyposażoną w pisma codzienne, tygodniki, gry towarzyskie, radjoodbiornik i t. d. oraz bibljotekę. Czytelnia pism czynna codziennie w godzinach od 6 do 9 wiecz., bibljoteka otwarta we wtorki i piątki od godz. 6 i pół do 8 wiecz.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Kursy wymowy „Orlęcia"

Kursy wymowy, prowadzone przez Zarząd Okręgowy Z. P. M. P. „Orlę" od 1 IX 1927 r. pod kierunkiem p. prof. Żukowskiego, zostały wznowione w b. r. szkolnym i przyjmuje się zapisy kandydatów.

W programie: 1. Nauka głośnego czytania 2. Dykcja 3. Deklamacja i melodeklamacja 4. Oratorstwo. Teorja. Ćwiczenia techniczne. Prawidłowe oddychanie. Ustawienie głosu. Prawo akustyczne.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK